MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro XXXVIII.
d. 12. Maia.

I.

Mota manus Procerum est, & quid Facundia posset
Tunc patuit, fortisque viri tulit arma disertus.
Ovid. L. III. Met.

KAżdy Człowiek, ktory nie iest niemy mowi; ale nie każdy zna sztukę czy sposob mowienia. Trzeba na to rozumu, rozsądku, y rhetoryki. Mowić dobrze, iest to tak wielki talent, że nie wiem, ieżliby był iaki inny, ktoryby mogł z nim bydź porownany. Bo aczkolwiek słowa nie co innego są, iak tylko dźwięk brzmiący, o uszy obiiaiący się, przecież tyle mocy maią, że od nich częstokroć życie lub śmierć człowieka zawisły. Czytamy w dzieiach Zydowskich przez *Flawiusza Jozefa* napisanych, że po śmierci *Marka Antoniusza* iednego z

Triumvirow Rzymſkich, ktory był głownym nieprzyiacielem Auguſta; *Herod Aſcalonita* Krol żydowſki, wielki pierwſzego przyiaciel y partyzant, odważył ſię ſam oſobą ſwoią ſtawić przed *Auguſtem*, y złożywſzy ſwoią u nog iego koronę, tak dzielną do tego upokorzenia przyłączył mowę, że *Auguſt* uczuł ſię bydź na koniec zniewolonym, nie tylko mu koronę wrocić, ale go ieſzcze łaſkawie przyiąć, y w liczbie nayponfalſzych przyiacioł umieścić. *Pirrhus* Krol *Epiru* był Panem wſpaniałym, wielkomyślnym, ſzczodrym, woiennym, y przedziwney w złym razie cierpliwości, ale nadewſzyſtko ſławny ſwoią łagodnością, y obdarzony tak ſłodką y zniewalaiącą wymową, że wſzyſtkim tym niezmierną pociechę y ukontentowanie ſprawiał, ktorzy go w iakieykolwiek materyi mowiącego ſłuchali. Przeto Senat Rzymſki wyprawuiąc do niego Poſły, zakazał im aby z nim ſamym w ręcz nie traktowali, ale im zlecił, aby do tego pośrzedniczą iaką użyli oſobę, obawiaiąc ſię, aby dzielnością wymowy ſwoiey, na ſwoią ich

ſtronę

ſtronę nie przeciągnął. *Plato* zwykł był mawiać: że przez ſłowa człowieka, ktore ſłyſzemy, poznaiemy wnętrzny iego układ, ktory nie widziemy. *Titus Livius*, *Diodor*, *Pliniuſz*, *Plato*, *Plutarch*, *Xenofon*, y wielu innych Authorow, nie ſą bynaymniey oſchłemi w ſłow obfitości, ilekroć mowią o mądrości lub kraſomoſtwie znakomitych Grekow y Rzymian, ktorzy na naywyżſze urzędow ſtopnie, nie tak przez znaczne zwycięſtwa, lub przypadkowy los zacnego urodzenia, iako raczey przez rozum y wymowe ſię wynieśli. *Antonin* Ceſarz, rzeczony *Pobożny*, daiąc ſwą Corkę *Fauſtynę* w małżeńſtwo *Markowi Aureliuſzowi*, na ten czas tylko Filozofowi, rzekł: iż wolał raczey mieć zięciem mądrego Ziemianina, iak nie roſtropnego Senatora. Na oſtatek ſłowa, kładą rzeczywiſtą rożnicę między ludźmi, pokazuią ich zdolność, odkrywaią ſpoſobność, ogradzaią ich wady, wſławiaią zaś przymioty. Szczęśliwy więc, kto dobrze mowi, albo przynaymniey kto milczeć wcześnie potrafi.

II.

II.

Mille artes docuêre loqui, ars nulla tacere.

Milczenie bydź może zarowno ſkutkiem głupſtwa y mądrości. Ieſt to rzecz nad zamiar nudna, bydź w poſiedzeniu z takim człowiekiem, ktory nic nie mowi, przeto że mowić nie umie; tym czaſem trzeba mu bydź wdzięcznym za iego milczenie, gdyż to ieſt nierownie lepſze, niż owa głupia prawiącego ni to ni owo ſzczebietliwość; on zaś ſam ieſt obowiązany dziękować za tę łaſkę naturze, à bardziey ieſzcze mniemaniu ludzkiemu, ktore chce, aby tego poważano co milczy, bądź z iakieykolwiek to czyni przyczyny; gdyż mało mowiących zwyczaynie liczą między mądremi. Milczenie mądrego, oznacza myśli iego głębokie, uwagi gruntowne, y za zwyczay kto mało mowi, dobrze mowi. *Xenocrates* Filozof, znayduiąc ſię dnia iednego na bieſiedzie, ſpytany dla czegoby nic nie mowił? odpowiedział: iż często żałował ſwey mowy, milczenia zaś nigdy. Czytamy, że *Demosthen* był wielkim mowcą oraz Filozofem, życia przykładnego,

go, powagi wielkiey, atoli między wielą piąknemi przymiotami, miał tę do siebie wadę, że był wielomowny, co przywiodło *Atheńczykow*, że mu na iednym zgromadzeniu postanowili roczną pensyą, nie przeto aby Filozofii uczył, ale żeby milczał, by przez swą gadatliwość nię dawał przyczyny do rozterkow między obywatelami. Kto chciał bydź uczniem *Pithagory*, zaczynać musiał od milczenia, ktore przez pięć lat trzeba było zachować. Cel tey Filozofii na tym się zasadzał, aby się panem swego ięzyka uczynić: à tak milczenie iest znakiem głupstwa u iednych, rozumu u drugich. To pewna, że w sprawach y taiemnicach gabinetowych milczenie iest duszą y rzeczą istotną, à w afferach miłosnych potrzebną, bo iako Włoch mowi: ieżeli widzisz że cię gdzie przyimuią mile, bądź że nie tylko głuchym ale ieszcze niemym * w interessach gabinetowych milczenie często iest nader pożyteczne, bo czasem: gdyby kwoka nie gdakała, aniby ieden wie-

dział

* *Se tu vuoi esser ben ricevuto, sia surdo & anco muto,*

dział, że iaio zniosła ** Na ostatek milczenie mądrego iest skromnością czci godną; à zaś głupiego, iest łaską, ktorą kompanii świadczy.

III.

Quot capita tot sensus.

Co głowa to rozum. Co gdy tak iest, nie podobna człowiekowi, aby się mogł wszystkim upodobać, ponieważ co ieden lubi, drugi nienawidzi, co ieden szacuie, drugi to lekce waży. Za zwyczay ten, ktory usiłuie wszystkim się podobać, nikomu się nie podoba, bo biorąc na się rożnych osob postaci, ktore brać musi dla przypodobania się rożnym humorom, na koniec wydaie się iego nieszczerość, ktora nań wzgardę ściąga miasto szacunku.

Mądry nie może się głupiemu podobać, à że *stultorum plena sunt omnia*, głupich nie orzą, nie sieią, sami się rodzą; można więc łacno poiąć, że liczba tych, ktorym się podobać może, bardzo bydź mała musi. Co ieżeli mądry y z całym swey cnoty blaskiem, ktorym okazale iaśnieie, po-

** *se gallina tacesse, nessuno saprebbe, che havesse fato l'uovo.*

powſzechney nabydź pochwały nie może; iakże tego głupi może ſię domagać, ponieważ przywara y od ſkażonych nawet wadą ludzi wzgardę odnoſi. Jeſt to wielka nader prożność, mieć tę ſłabość imaginacyi, rozumieiąc ſię wſzyſtkim podobać. Ieſt to głupſtwo płci niewieściey, ktore w wielu bardzo niewiaſtach umyſł opanowawſzy, początkiem ieſt pychy y wynioſłości na pośmiech ie narażaiącey.

Każdy Człowiek, ktory ſwoie zna niedoſkonałości, nie będzie ſobie nigdy pochlebnie tuſzył, aby ſię wielom mogł podobać. To poznanie ſprawi w nim obojętność, à ta w tak ſpokoynym umyſł iego utrzyma poſtanowieniu, że tyle pokoiu głębokiego zażyie, ile ow uganiający ſię za powſzechną pochwałą, trudow y niepokoiow podeymie, chcąc celu tego domierzyć, do ktorego nigdy nie trafi.

Chciwość zbyteczna przypodobania ſię wſzyſtkim, pochodzi z dobrego o ſobie rozumienia, ktore tuſząc nam ſkutek pomyślny, ſprawia w nas te przykre y nieſpokoyne obroty, ktore ſobie tym końcem zadaiemy. Ja ſądzę, że naypewnieyſza ieſt, tak żyć iak Człowiekowi poczciwemu przyſtoi, ktory nie maiąc z czego ſię ſtrofować, mniey dba o wielu pochwały ludzi, ktorzy za zwyczay o drugich ſądzą wedle rożnicy y miary ſwey ſkłonności, to ieſt lub wedle przychylności, lub wedle nie chęci.

IV.

Noscitur ex socio, qui non cognoscitur ex se.

Człowiek daie się poznać z towarzystwa, w ktorym uczęszcza. Krucy chętnie przebywaią między trupami, â pszczoły między kwiatami Nie masz nic bardziey przystoynieyszego dla młodego człowieka, iak szukać takiego towarzystwa, z ktoregoby mogł ciągnąć dla siebie zaszczyt, y znaleść w nim prawidło swoich postępkow y obyczaiow. Człowiek tak iest z siebie ułożony, że przeymuie, nie myśląc o tym, tych wszystkich zwyczaie, z ktoremi często obcuie, bądź w czym dobrym, bądź też w złym: y naylepsze przyrodzenie łatwo się psuie przez obcowanie z złemi. Przeto trzeba się oddalać od tego wszystkiego, cokolwiek nas może skazić, obchodzić się ze wszystkiemi z ludzkością, ale unikać tych społeczności, ktorzy przykładem złym zgorszyć mogą. Praktyka tey obyczayney nauki, iest bardzo trudna dla młodzi, ktorey namiętności żywe y gorące, chcąc sobie iedynie dogodzić, z usilnym szuka ą staraniem takich towarzystwa osob, ktore im pobłażać y applaudować umieią. Znałem wielu takich, ktorzy piękne zrazu czynili nadzieie z postępkow swoich rostropnych y pomiarkowanych, przez wszystek ten czas, przez ktory zostawali pod rządem rodzicow, lub dozorem nauczycielow: ale zacząwszy się potym sami rządzić, y nieszczęściem dostawszy się między swobodnych rozpustnikow, poszli ich śladem drogami nieprawości, y marnie poginęli. Każdy człowiek, ktory tą lub podobną przestrogą gardzi w młodości swoiey, pozna potym nie uchybnie w poźnieyszych latach, iak sobie źle postąpił, y uczuie żal srogi ale po czasie daremny.